



## Wulkan bałkański dymi

Zaboreza polityka Włoch budzi niepokój na półwyspie.

Wywołać ona może groźne dla Europy komplikacje.

Na horyzoncie politycznym Bałkanu znów gromadzą się chmury. Sytuacja stała się poważna odkąd polityka Włoch swoją aktywnością budzi obawy wśród słowian bałkańskich.

Polityka zagraniczna Włoch musiała stać się aktywną. Idzie ona w dwóch kierunkach: Afryki i w kierunku wschodnim, sięgając po drugi brzeg Adryatyku.

Włochy chcą zdobyć tu kolonię. W Afryce południowej napotyka na tak potężnych przeciwników, jakim są Anglia, Francja i Hiszpania.

Na drugim brzegu Adryatyku stawały dawnej dążeniom Włoch w poprzek Austro-Węgry, jako potężne mocarstwo, posiadające w Niemczech silne oparcie. Austria, mająca dawniej północne wybrzeże Adryatyku, Trjeste i Rijekę, dawniej Dalmację, wykazująca wyraźne tendencje do opanowania wschodnim wybrzeżem albańskim, stanowiła dla Włoch zapórę nie do przebycia.

Sytuacja dziś się zmieniła na korzyść Włoch, gdy Austria padła jako wielkie mocarstwo. Włochy posiadają przewagę nad państwem, stanowiącym tam barierę dla ich planów, bo Jugosławia bezczynnie musiała patrzeć na zabór Gorycji i Istrii, na opanowanie Trjestu i Rijekę.

Zdaje sobie sprawę stanu rzeczy Pasicz, największy polityk serbski i stąd je go gotowość do ustępstw dla Radicza.

Chce on pozyskać przyjaźń chorwatów, aby umocnić wewnętrznie pozycję państwa, więc gotów jest do ofiar największych.

Konsolidacja państwa jugosłowiańskiego będzie najlepszą odpowiedzią na zakusy pan-itałskie. Tak samo jak niezgoda chorwacko-serbska budzi nadzieje Włoch, pogodzenie się jednych z drugimi zapala ich ostudzi. Tymczasem nie zanosi się wcale na konsolidację i jak obecnie się przedstawia sytuacja każdy wstrząs zewnętrzny mógłby stać się dla Jugosławii w skutkach fatalny.

Tym razem chodzi o poważny konflikt w łonie stronnictwa chorwackiego. Konflikt może spowodować nowe przesilenie gabinetu i postawić egzystencję państwa pod znakiem zapytania.

Przywódca chorwatów Radicz postanowił w tych dniach wykluczyć ze swego stronnictwa ministra opieki społecznej dra Nikicza a obecnie stara się wymusić jego dymisję.

Nikicz należał do tych ministrów chorwatów, którzy wbrew nakazowi Radicza w gabinecie pozostali. Za to chce go Radicz ukarać. Utrzymują też, że Radicz dąży do obalenia gabinetu Uzunowicza, ponieważ nie zgadza się na jego politykę wewnętrzną i zagraniczną.

Energiczne wystąpienie dra Ninčića przeciw Bułgarii i jego obojętność wobec aspiracji włoskich niepokoi w wysokim stopniu chorwatów, którzy chcieliby porozumienia z Bułgariją za każdą cenę, aby stanąć frontem przeciw Włochom. Zatarg z Bułgariją i demarche Jugosławii, Grecji i Rumunii przeciw Sofii jest głównie dziełem inicjatywy dra Ninčića, nie odczuwającego trosk słowianców i chorwatów.

Zdaje się, że dobry duch Jugosławii Pasicz świadom jest niebezpieczeństwa. Według najświeższych wiadomości Pasicz, bawiący chwilowo w Karlsbadzie, zamierza natychmiast po swym powrocie do Białogrodu, wrócić do polityki aktywnej.

W decydujących politycznych ko-

## Londyn w przeddzień wojny 1914.

Do ostatniej chwili spodziewano się, że widmo potwornej rzezi da się odzegnać.

Poważna, ponura mina ambasadora niemieckiego nie wróżyła nic dobrego.

Bardzo ciekawe szczegóły, dotyczące akcji dyplomatycznej w okresie sześciu tygodni przed wybuchem wojny światowej, przynosi dwutygodnik „Revue des deux mondes“.

Są to szczegóły w wielu punktach wprost rewelacyjne, okazuje się bowiem, że w tym właśnie czasie, szczególnie po zamordowaniu austriackiego następcy tronu, Anglia była niezwykle sympatycznie dla Austrii usposobiona i stosunki między obu państwami nie pozostawiały nic do życzenia.

Coprawda przyczyniły się do tego najbardziej osobiste przeżycia starca — Franciszka Józefa, niemniej fakt pozostawał faktem; nie bez znaczenia była zresztą okoliczność, że ambasador austriacki w Londynie hr. Mensdorff-Pouilly, człek niezmiernie gładki i bardzo w londyńskich kołach towarzyskich ceniony, był dalekim krewnym króla angielskiego.

To też Londyn dawno nie widział tak paradnego nabożeństwa, jak msza żałobna za duszę arcyksięcia, odprawiona w katedrze westminsterskiej; stawił się cały elegancki świat stolicy, dygni-

tarze, korpus dyplomatyczny. Po tej uroczystości jednak wszystko przycichło, Londyn elegancki wyludnił się niemal zupełnie, zwłaszcza przedstawiciele państw obcych rozjechali się na urlopy we wszystkie światła strony; trzy tygodnie lipca upłynęły tedy w najzupełniejszym spokoju. Zakłócono go rozmowa, jaką miał 22 lipca ambasador Niemiec, książę Lichnowsky, z sir Greyem, ówczesnym ministrem spraw zagranicznych.

Lichnowsky dał do zrozumienia, że wkrótce Austria poczyni bardzo energiczne kroki w stolicy Serbji, choć tekstu noty Greyowi nie pokazał; ta okoliczność w zestawieniu z dziwnie poważną, ponurą nieomal miną ambasadora, który właśnie co dopiero powrócił z Berlina, dawała bardzo wiele do myślenia. Swemu przyjacielowi ambasadorowi rosyjskiemu, zwierzał się Lichnowsky ze swymi pesymistycznymi poglądami na stosunki niemiecko-rosyjskie, co wróżyło, iż w danej sprawie Austria działała całkowicie w porozumieniu i za zezwoleniem Niemiec.

Nastroje Londynu wówczas były

bardzo ciekawe; ludzono się tam, że wszystko da się załatwić pokojowo, nie i że w żadnym razie Anglia nie będzie prowadzić wojny o Serbję. Stanowisko rządu angielskiego? Był wtedy u władzy gabinet liberalny, a więc pacyfistyczny z tradycji, a na czele ministerjum spraw zagranicznych stał Grey — „twórca pokoju“ — (dano mu ten tytuł przy sposobności łagodzenia zatargów bałkańskich w roku 1913).

Ten chciał za wszelką cenę tytuł po wyższy zachować i nowe dorzucić doń wawrzyny.

Inni członkowie gabinetu? Premier Asquith był w stosunkach zażyłej przyjaźni z Lichnowskym; Lloyd George był zasadniczo wojnie przeciwny; lord Haldane był przyjacielem Wilhelma, wysyłanym do poufnych misji do Berlina; jedynie tylko w Churchill (obecny minister skarbu), lord admirałceji, był na wszystko zdecydowany.

Dnia 24 lipca ambasador Cambon w rozmowie z Greyem stwierdził, że ten szczerze pragnie uczynić wszystko, by le uniknąć starcia.

Ambasador poradził mu drogę pośrednictwa, to też Grey zaraz udał się do Lichnowskiego, aby uzyskać przez Berlin zgodę Austrii na zbiorową mediację. Cambon w głębi duszy nie miał jednak żadnych złudzeń i doskonale wiedział, do czego wypadki zmierzają:

Austria gotowała atak na Serbję, Niemcy podjęli Austrię, Rosja oświadczyła, że tym razem nie może nie udzielić Serbji pomocy zbrojnej.

Jasne więc było, że jeśli Niemcy nie powstrzymają zapędów austriackich, wojna europejska wybuchnie lada chwila. Widmo wielkiej wojny, którem straszono Francję przez lat z górą 40, stało się w całej swej sile. Trzeba było tedy za wszelką cenę tak pokierować sprawą stosunków angielsko-francuskich, by na pomoc Anglii przeciw Niemcom można było liczyć.

Tymczasem, choć przymierze francusko-angielskie podpisane zostało jeszcze za życia Edwarda VII, który był poniekąd jego twórcą, nie miało ono charakteru ściśle realnego, bo układy wojskowe i morskie miały zależeć od postanowień późniejszych, zawisłych w każdym poszczególnym wypadku od obu rządów.

Innymi słowy udział Anglii w wojnie przeciw Niemcom mógł być w tych warunkach jedynie aktem dobrej woli, nie leżał wcale w zakresie obowiązków.

Położenie zaś wydawało się wtedy tak bardzo już naprężone, że się obawiano, by prezydent Poincare wraz z towarzyszącymi mu członkami rządu nie wpadł w drodze z Petersburga do niewoli niemieckiej.

Dnia 26 lipca nadeszła odpowiedź Serbji na notę austriacką: potraktowano ją jako triumf idei pokoju, mówiąc: „trójporozumienie chce pokoju za wszelką cenę, to też Rosja musiała poradzić Serbji drogę ustępstw“.

Ale nazajutrz złudzenia się rozwiały najpierw Austria zaznaczyła, że odpowiedź serbska jej nie zadawała; później Lichnowsky imieniem Niemiec prosił Greya, by wpływał na Rosję w kierunku pohamowania jej. Groza wojny stała się ponownie przed oczyma Francji i Rosji, groza tem dotkliwsza, że przed paru dniami miano nadzieję załagodzenia zatargu.



Oddział najnowszej konstrukcji czółgów amerykańskich podczas ćwiczeń wśród śniegów Alaski.

łach serbskich — piszą dzienniki białogrodzkie — ujawnia się tendencja do wznowienia koalicji serbsko-chorwackiej z Nikołą Pasiczem i Stefanem Radiczem na czele. Powrót Pasicza do Białogrodu posiadać będzie bardzo doniosłe znaczenie, bowiem Nikola Pasicz jakkolwiek ostatnio w życiu politycznym czynnego udziału nie brał, cieszy się tak że wśród ludności chorwackiej powagą i jest symbolem żywym jedności państwowej.

Polityka imperialistyczna Włoch sprawiła, że sąsiadujące z państwami bałkańskimi Węgry wiedzą, że usadowienie się Włoch na wybrzeżu Adryaty-

ku usunęłoby ich na zawsze od morza, i byłoby gwoździem do trumny dla ich marzeń o świetności korony św. Szczepana.

Uwagi godną jest mowa, wygłoszona świeżo w rocznicę bitwy pod Mohaczem przez naczelnika państwa Horthy'ego Horthy powiedział, że silne przeciwieństwo, dzielące Węgrów od Jugosłowian którzy z nimi wspólnie przeciw Turkom walczyli, wkrótce znikną.

Ma to być zdaniem pism peszteńskich, pierwszym krokiem ku przyjaźnej polityce zagranicznej Węgier i Jugosławii.



— Józju, jak można tak niegrzecznie mówić, przecież w niebie wszystko słyshać...

— To oni tam też mają radio?...



— Ja nigdy na kobiety nie patrzę...  
— Prawdopodobnie odwziewa się im pan pięknem za nadobne...

## Odkamkami złota cisnął w policjantów, poczem usiłował ratować się ucieczką. Bezczelny świętokradca został jednak aresztowany.

Łódź, 7 września.

Od dłuższego już czasu w województwie łódzkim w kościołach wiejskich nie uchwytni sprawcy dokonywali świętokradczych kradzieży.

Przed kilku dniami ofiarą świętokradców padł również kościół parafjalny we wsi Jeleniec pod Lublinem, gdzie łupem ich padły kielichy i monstrancje wartości 20,000 złotych.

Sprawców kradzieży nie udało się również odszukać.

Lecz oto onegdaj do jednego z jubilerów w Lublinie zgłosił się pewien osobnik, który zaproponował mu sprzedaż

drobnych kawałków kruszcu.

Jubiler poznał natychmiast, iż pochodzą one z kielichów kościelnych i poleciwszy żonie, by zawiadomiła policję, udał się z klientem w rozmowę.

Po kilku minutach do jubilera przybyła policja.

Na widok posterunkowych, świętokradca rzucił w nich kawałkami kruszcu i wyskoczył oknem na ulicę.

W ślad za nim pobiegli policjanci, a wówczas on schronił się do bramy, poczem przez klatkę schodową dostał się na dach kamienicy, skąd przeszedł na sąsiednią posesję, gdzie schronił się w ustępie.

Akrobata pochwycono i sprowadzono do komisariatu. Był to niejaki Bronisław Chojeńca, mieszkaniec wsi Herbierze pod Lublinem. Rewizja w mieszkaniu jego wykazała znaczną ilość kruszców pochodzących z potłuczonych kielichów.

Chojeńca przyznał się do sześciu świętokradczych kradzieży z których trzy dokonał w województwie łódzkim.

## Hara-kiri obłąkanego inwalidy. W przystępie szału wpakował sobie w brzuch nożyce do strzyżenia owiec.

Miał manję prześladowczą, że go goni jakieś wojsko.

Piotrków, 6 września

Stronie i kamieniste były ścieżki życia Walentego Ozimka, mieszkańca wsi Rękoraj, parafji srokiej, w ziemi piotrkowskiej.

Dosłowny sierota, od 12 lat życia wysługiwał się swemu starszemu bratu Andrzejowi, wyzyskiwany przezeń i maltretowany. Na swoim własnym gruncie był sługą, ponad siły pracując na roli, zapisanej mu przez zmarłego rodzica.

Andrzej, w myśl testamentu, tylko do pełnoletności Walusia dysponować miał 18-o morgowem gospodarstwem, pozostawionem przez ojca.

Dysponował więc w sposób, wyklu czający zgodność z sumieniem. Aby tylko przychylną okazję do możliwych granic wyzyskać. I płynął czas, jednemu przysparzając majątku, z drugiego ssąc wszelką ochotę do życia.

Aż przysłała wojna światowa.

Walenty Ozimek na sam najgorętszy czas wzięty został do wojska, jako poborowy.

Mimo wadliwej fizycznej, przez komisję lekarską uznany został za zdolnego „do oddania życia w zaszczytu caria i atyczestwa”.

Rozpoczęła się tedy tragiczna wędrówka Walusia ze srokiej parafji.

Przetrawił klęskę generała Samsonowa w zdradzieckich moczarach jezior mazurskich, był uczestnikiem pozornych sukcesów armii rosyjskiej u stóp pokrytych śniegiem Karpatów. Aż dostał się do niewoli. Na nędznym wiccie z żab i pastewnej brukwi zatracił reszt

ki swej tężyzny fizycznej. Równocześnie z tem postępował ubytek władz umysłowych.

To też, gdy po ośmiu latach wrócił do rodzinnej zagrody był nawszością obłąkanym człowiekiem. Obłąkanie jego miało swe źródło w przeżyciach strasznej zawieruchy wojennej.

Polegało ono na tem, że Ozimkowi zdawało się, że goni go jakieś wielkie wojsko.

Gdy straszna halucynacja brała go we władanie, z panicznym strachem uciekał w pole.

Mimo swoją umysłową chorobę, wszedł w posiadanie zapisanej mu przez ojca schedy. Gospodarzył nie gorzej od innych, gdyż choroba jego uzewnętrzniała się tylko od czasu do czasu.

Obłąd ów przed paru dniami spowo

dował tragiczną śmierć Walentego Ozimka.

Nawiedziony halucynacją, wzięwszy nożyczki do strzyżenia owiec, pędem pobiegł na pole. Gnało go olbrzymie wojsko... Co silnie uciekał przed strasznym niebezpieczeństwem. Ale zmęczone nogi poczęły odmawiać mu posłuszeństwa. Wówczas, widząc, iż nie zdoła ująć pościgowi, w śmiertelnym przeobrażeniu ostrze nożyc wbił sobie w opone brzuszna. Parę pociągnęć ręką i straszne hara-kiri dokonane zostało.

Obficie brocząc krwią, z trzewiami wyszliśmy na wierzch ofiara obłąkającej halucynacji w szczerem połu dogorywała zdala od ludzi.

Dopiero nazajutrz znaleziono strasznie zmasakrowane zwłoki Walentego Ozimka.

## Student — fałszerz weksli został skazany na 3 miesiące więzienia.

Łódź, 7 września.

W kwietniu r. b. do firmy Allart i Rousseau, Kałna 19, zgłosił się niejaki Zacharjusz Rozenberg, który przedstawił weksel na 2,000 zł. żyrowany przez tę firmę.

Jak się jednak okazało żyro było sfałszowane przez niejakiego Karola Bucharda, studenta uniwersytetu.

Wobec powyższego zawiadomiono władze celem pociągnięcia Bucharda do odpowiedzialności. Jegomość ten dowiedział się jednak, iż ściga go policja i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Ustalono, iż wystarał się on o pa-

szport zagraniczny i miał zamiar wyjechać do Francji. Przed samym wyjazdem policja wpadła jednak na jego ślady i aresztowała go.

Wczoraj znalazł się on na ławie oskarżonych sądu okręgowego, który sprawę tę rozpatrywał pod przewodnictwem sędziego Korwin - Korotkiewicza.

Jak się okazało Buchard pracował przez pewien czas w firmie Allart i Rousseau, gdzie przywłaszczzył sobie pieczątki. Przyznaje się do sfałszowania weksla i wyraża skruchę.

Prokurator Kubiak ze względu na wykształcenie oskarżonego domaga się dlań surowego wymiaru kary.

Sąd skazał go na 3 miesiące więzienia.

## Skandal z gumą do płaszczy. Firma „Gentleman“ straciła 7.260 złotych wskutek niedzenteleńskich machinacji p. Korbusa.

Łódź, 7 września

Pewnego dnia p. Michał Szwego, kierownik fabryki płaszczy nieprzemakalnych „Gentelmen“ mieszczącej się przy ulicy Konstantynowskiej 20, zauważył znaczny brak gumy do klejenia płaszczy.

P. Szwego na własną rękę przeprowadził śledztwo, które ustaliło powody systematycznej kradzieży w fabryce. Jak się okazało jeden z pracowników firmy „Gentelmen“, Jan Korbus, zabierał stale gumę z fabryki, którą sprzedawał właścicielowi fabryki płaszczów nieprzemakalnych, mieszczącej się przy

ul. Jakuba, Lissowi.

O powyższem zawiadomiono policję. Przy rewizji przeprowadzonej w fabryce Lissa znaleziono resztki gumy, pochodzącej z kradzieży w firmie „Gentelmen“. Fabryka ta naogół została poszkodowana na sumę 7,260 złotych.

W toku dochodzenia policyjnego Korbn przyznał się do winy i wyjaśnił, że skradzioną gumę sprzedawał Lissowi, który wiedział o tem, iż była ona własnością firmy „Gentelmen“.

Wobec powyższego fabrykanta Lissa pociągnięto również do odpowiedzialności.

## Smiertelny skok 75-l. staruszki z czwartego piętra na bruk uliczny.

Łódź, 7 września

W dniu dzisiejszym o godzinie 4-ej nad ranem mieszkańcy domu przy ulicy Pomorskiej 67 wstrząśnięci zostali zamachem samobójczym siedemdziesięcioletniej staruszki

W domu tym od dłuższego czasu zamieszkiwała 75-letnia Rozalia Świętowicz. Mimo podeszłego wieku kobieta była jeszcze dość silna fizycznie.

Ostatnio jednak nieco zapadła na zdrowiu, a ponieważ żyła w ciężkich warunkach materialnych, ogarnęło ją

przygnębienie.

Nie chcąc być dla nikogo ciężarem, zdecydowała się na rozpaczliwy krok.

Dziś rano wyskoczyła z okna czwartego piętra na bruk.

Dopiero po pewnym czasie dozorca domu otwierając bramę zauważył leżącą na bruku nieruchome ciało.

Zawezwano pogotowie kasy chorych, którego lekarz mógł jedynie skonstatować zgon. Trupa zabezpieczono na miejscu, aż do zejścia władz sądowych policyjnych.

## Zemsta kobiety. Gryzącym płynem chlusnęła w twarz mężczyźnie.

Łódź, 7 września.

W dniu wczorajszym byli przechodzący na ulicy Zawadzkiej obok domu Nr. 16 świadkami strasznej sceny.

Do przechodzącego ulicą młodego mężczyzny zbliżyła się nagle jakaś niewiasta, która nie mówiąc ani słowa, wyciągnęła z kieszeni butelkę i chlusnęła mu w twarz gryzącym płynem.

Ponieważ stan ranego, którym okazał się Jan Łopat, zamieszkały przy ul. Przejazd 38 był groźny, zawezwano do pogotowia kasy chorych. Niewiastę wprowadzono do komisariatu, gdzie okazało się, iż była to niejaka Helena Janeczka, Zawadzka 4.

Janeczka nie chciała zdradzić powodów, które skłoniły ją do tego kroku. Również p. Łopat, który zeznał, iż zna Helenę Janeczkę nie chce wyjaśnić, jakie łączyły go z nią stosunki.

## ZE SZKOŁY PLASTYKI I RYTMIKI ST. PASZKÓWNY.

Szybki rozwój wyznaczonej szkoły w ostatnich 2-ach latach zmusił jej kierownictwo do szukania lokalu większego, a przede wszystkim higieniczniejszego i całkowicie odpowiadającego wymogom tej placówki sztuki. Znalaziono odpowiedni kąt w skromnej nawiąznętej malej wili, położonej w ogrodzie a jednak w centrum miasta, mianowicie przy ul. Gdańskiej 94, wejście boczne z ul. Andrzeja 24.

Przeprowadzony remont wili zmienił jej wnętrza na elegancki i obszerny lokal szkolny. Duża artystycznie malowana sala szkolna pozwala na swobodne poruszanie się ucznia nawet najliczniejszej klasy.

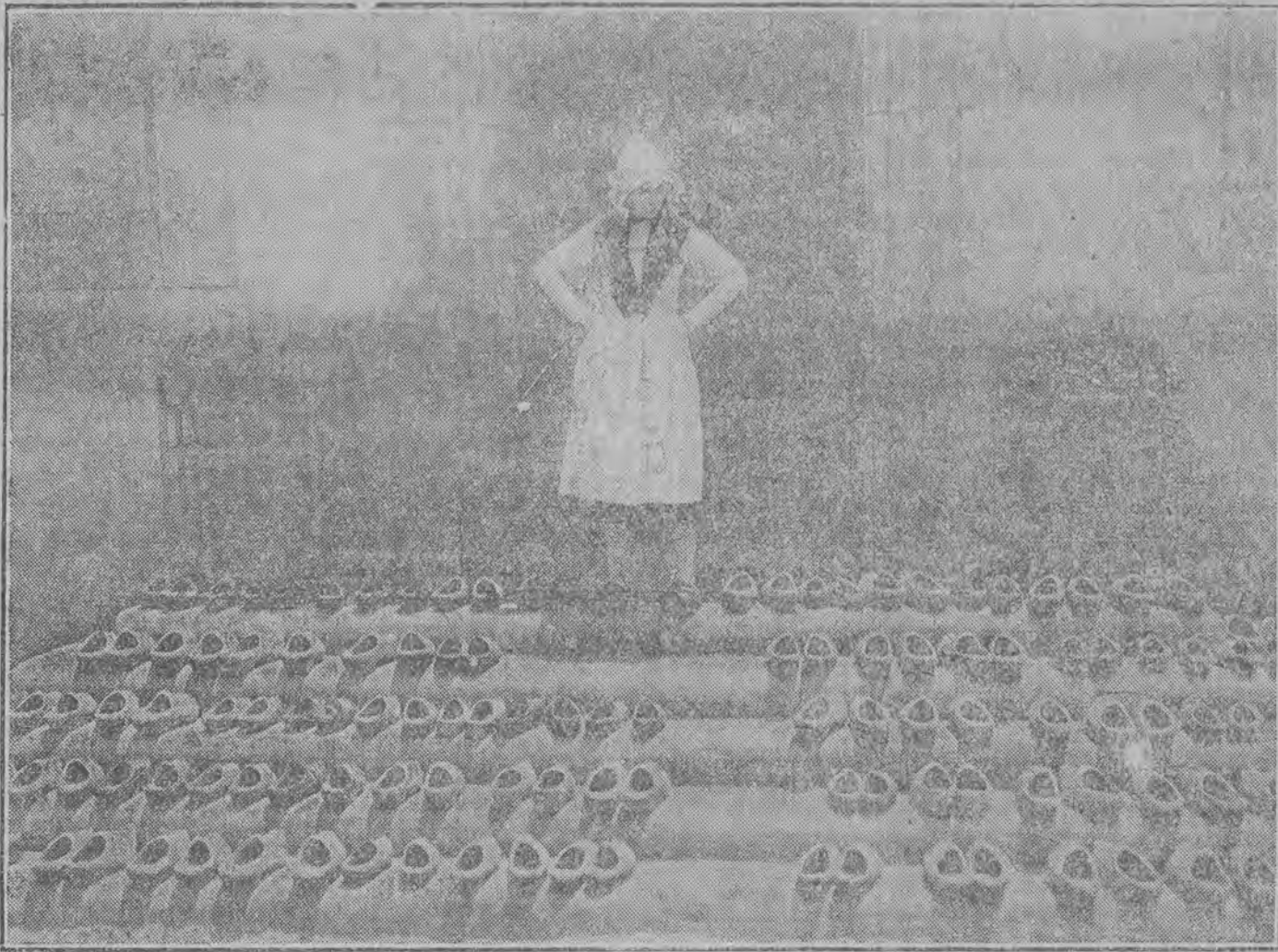
Rozbieralnia szkolna składa się z całego szeregu zasuwanych łóż, by nie krępować ucznia w zmianie ubrania na kostium szkolny.

W dni ciepłe i słoneczne wykłady odbywać się będą na trawniku w ogrodzie.

Lekcje rozpoczynają się w dn. 9 września. Zapisy już się przyjmuje codziennie od godz. 5—7 wiecz. w lokalu własnym.







W Holandji pozostał zwyczaj po wsiach pozostawiania trepeków (sitrój narodowy!) na ganku. Wedle ilości trepeków można poznać wielu jest gości.

## Stulecie oświetlenia gazowego.

**We wrześniu 1826 r. zapłonęły po raz pierwszy w Berlinie latarnie gazowe.**

**Światło gazowe uważane było przez pewien odłam berlińczyków za wymysł szatana.**

We wrześniu 1826 roku zapłonęły „Pod Lipami” w Berlinie po raz pierwszy latarnie, oświetlone gazem! Było to epokowe zdarzenie!

Sprawozdawca jednego z dzienników umieścił w numerze z dnia 20 września 1826 r. entuzjastyczny artykuł: „Wszyscy są zachwyceni; jaśniejsze nie było nawet podczas najwspanialszych iluminacji. Światło nie rozprzestrzeniło się więcej w nikłych promykach, ale sączy się szerokim strumieniem, a jest tak czyste że w odległości 20 do 25 kroków można odczytać list!” Początkowo mieszczanie zbiegali się tłumnie z mrocznych zaułków i gapili się godzinami w przecudne „szerokie strumienie” czarodziejskiego światła... Człowiek pokonał ciemność! Rozjaśnił noc!

Trzeba sobie na chwilę uświadomić jak wyglądały nocną porą miasta jeszcze w XVIII wieku. Po zachodzie słońca nieprzejrzana czerń zalegała ulice; okiennice domów nie przepuszczały ani promyka światła z izb, oświetlonych woskowymi świecami lub zgoła łuczywem, płonącym na kominku. Dopiero gdy upiórne zielonkavo-sine światło księżycy oblało domy i ulice snuły się cienie spóźnionych przechodni, posuwali się ostrożnie wzdłuż domów panowie radcowie miejscy, wracający z latarką w rękę z posiedzenia czcigodnego magistratu, lub przemykała okulona w welnianą chustkę „venus vulgivaga”, znikając w czeluści sieni, wiodącej do szynkowni... A czasem tylko uwiecznieni we własnych mieszkaniach mieszczanie słyszeli turkot powozu, otoczonego konnymi pacholkami, zaopatrzonymi w pochodnie... To jeden z możliwych tego świata wracał skądś poprzez uspięne miasto na swój dwór ciężką landarą, zaprzężoną w czwórkę rumaków i otoczoną

kawalkadą jeźdźców dzierżących w ręku smolne pochodnie.

Wreszcie, z początkiem XIX stulecia wiedza zatryumfowała nad ciemnością! Z laboratoriów naukowych wyszło światło gazowe. Zuchwali ludzie postanowili rozproszyć mrok, ścielejące się nad ziemią, kiedy światłodajne słońce udaje się na spoczynek. Alłści burza oburz. rozpętała się w zaśnieżonych mózgach mieszczan! Jaki? Chca nam zmacić spokój nocy? Stworzyć sztuczne światło rywalizujące ze słońcem i księżycem? Nie, przenigdy!

Wszczęła się namiętna dyskusja przeciw zbereźnikom, nowatorom. Kampanja prasowa trwała przez szereg lat. Najlepsze plóra polemiczne wysyłały się, by udowodnić, że oświetlenie ulic jest — kłeska, grzechem, wymysłem szatańskim.. Godzi się dziś przytoczyć jako curiosum taki głos oburzenia. I tak np. w roku 1819 jeden z najpoważniejszych dzienników niemieckich „Kölnische Zeitung” za protestował w sążnistym artykule przeciw wprowadzeniu oświetlenia gazowego z następujących względów:

1) z powodów natury teologicznej: oświetlenie ulic gazem byłoby wkroczeniem w ustrój, ustanowiony przez Boga. Porządek boski ustanowił ciemność nocy, a dla jej chwilowego rozprószenia i przetrwania dał nam światło księżycowe. Sprzeciwić się temu naturalnemu porządkowi wprowadzonego w światło przez Boga; równałoby się obaleniu ustroju,

2) z powodów natury prawnej: koszty oświetlenia mają być pokryte z podatków pośrednich. A dlaczego ten i ów ma płacić za instalacje, która jest mu zupełnie zbędna, kiedy wieczory spędza w domu, a całą noc w łóżku?

3) z powodów natury medycznej: wy-

ziewy gazu działają szkodliwie na zdrowie ludzi słabowitych. Poza to oświetlone ulice skłaniają ludzi do bawienia nocną porą poza domem, a to pociąga za sobą różne zachorzenia, przeziębienia, kataru itd.

4) z powodów natury moralnej: oświetlenie gazowe obniża stan moralny ludności. Sztuczne oświetlenie unicestwia w umysłach ludzkich lęk przed ciemnością, powstrzymujący niejednego od grzechu. Jasność sprzyja pijakom we włóczeniu się z szynku do szynku, umożliwia schodzenie się zakochanych par sprzyja wyprawom złodziejskim i — płosz konie;

5) z powodów natury patriotycznej: publiczne obchody mają na celu krzewienie uczuć narodowych, a w tej mierze doskonałym środkiem są od czasu do czasu urządzane iluminacje. Natomiast stałe oświetlenie ulic, osłabiłoby wrażenie iluminacji, stepiłoby wrażliwość mas wobec obchodów patriotycznych...

Ważkie te argumenty jednak nie zdołały powstrzymać ryzykantów od wprowadzenia sztucznego oświetlenia ulic nocną porą.

## Wielcy hipochondrycy. Sławni Indzie i urojone choroby.

1) lekarz chorób nerwowych dr. Emanuel Frötlich napisał rozprawę dowodzącą na zasadzie licznych spostrzeżeń i badań, iż hipochondria polegająca na wstawianiu sobie urojonych chorób jest właściwością wybitnych umysłów.

Cierpiał na nią Moliere i w komedji swej „Chory z urojenia” wyśmiewał się z siebie samego.

Hipochondria trapiła Szekspira, zdawało mu się, iż grozi mu choroba umysłowa. Studiował więc przejawy różnych obłądów, które potem w mistrzowski sposób opisywał w swych dziełach.

Partja faszystowska ofiarowała Mussolinemu honorowy pugnał z przepięknymi ozdobami ze złota i drogich kamieni.

## Europejskie drogi powietrzne.

Wyszła w Niemczech książka pod tytułem „Grosser Luft-Verkehrsatlass”. Daje ona wszelkie informacje, jakie mogą być potrzebne podróżującym samolotami, zawiera bowiem 73 mapy kolorowe wszystkich szlaków powietrznych ze wskazaniem lotnisk, latarni reflektowych okrętów.

Poza tem dodanych jest do książki 109 planów lotnisk w powiększonej skali, w których łatwo się zorientować, a także fotografie aerodromów; zdjęte z lotu ptaka.

Na mapach wykreślone są też linje dróg żelaznych oraz oznaczone niebieskim kolorem rzeki dla łatwiejszego odróżnienia. Mnóstwo informacji dodanych do ułożonego alfabetycznie spisu rozmaitych miejscowości, pomieszczono na wstępie.

Dostarczają one cennych informacji i wskazówek praktycznych, obejmujących dane w sprawie cen przelotów, wagi dopuszczanego bagażu, ceny za kilogram nadwagi i wreszcie czasu przelotu.



## Punkt zwrotny w łódzkim kolarstwie

Gigantyczna, 37 io kilometrowa, szosa dookoła Łodzi przyczyni się do potężnego rozwoju sportu kolarskiego w naszym mieście.

*Rozpocząć natychmiast pracę — oto hasło dzisiejszego dnia.*

Niedzielną „Republika“ przyniosła nam radosną wiadomość.

Od dłuższego czasu wydział robót publicznych w urzędzie wojewódzkim nosił się z zamiarem wybudowania wokół naszego miasta szosy otoczonej szpalami drzew na wzór plantów krakowskich. Obecnie projekt ten jest już na drodze realizacji.

Fakt budowy takiej szosy, ma kolosalne znaczenie dla rozwoju sportu kolarstwa na terenie naszego miasta.

Posiadacz roweru, płaci słony podatek, ma więc prawo domagać się od władz municypalnych, przynajmniej dobrej drogi, po której mógłby sobie, po skończeniu swych zajęć zawodowych spokojnie się przejechać.

Budowa więc podobnej szosy miała by p. mijając już znaczenie komunikacyjne, wielką wartość dla łódzkiego kolarza. W sprawie tej, dowiadujemy się następujących szczegółów:

Referat turystyczny w wydziale robót publicznych: wspólnie z Towarzystwem Warszawskich Cyklistów w Łodzi zainteresował się aktualną dla sprawy budowania wokół naszego miasta szosy otoczonej szpalami drzew, i wysłał swych przedstawicieli, którzy objeżdżali granice naszego miasta t. j. najdalej położone jej kraniec. W rezultacie tej wyprawki, dowiadujemy się, iż plan budowy tej szosy, jest już w opracowaniu w dniach najbliższych będzie on przedstawił wójtowi naczelnikowi wydziału robót publicznych inż. Stawiskiemu.

W planie tym uwzględnione zostaną również i prośby kolarzy, dla których będą 1 metr szerokości, wybudowane ścieżki. Długość tej szosy wynosić będzie okrągłe

37 kilometrów.

Jak się dalej dowiaduje współpracownik naszego pisma magistrat bardzo przychylnie odnosi się do tego projektu bowiem przy budowie tej szosy zatrudni kilka tysięcy bezrobotnych, nie zużywając funduszy na zakup materiałów, lecz niwelując jedynie zemię.

W związku z powyższym współpracownik naszego pisma, rozmawiał z wybitną osobistością w łódzkim świecie kolarskim, która oświadczyła, że z chwili

rozpoczęcia budowy, tej tak koniecznej nam szosy, pewien klub sportowy, którego nasz interlokutor jest członkiem wybudowałby

trybunę,

bowiem na szosie tej urządzano by wysięgi szosowe.

Inicjatorem budowy tej szosy, jak również p. inż. Stawiskiemu wielkiemu przyjacielowi sportu kolarskiego, należą się słowa szczerego uznania. Za niespodziankę, jaką pragną oni sprawić naszym kolarzom — z całego serca dziękujemy. Rozpoczynajcie jednak już budować! Nam nie o piękne słówka chodzi, ale o realne czyny.

„Express Wieczorny“ trzymać będzie powyższą sprawę na uwadze i o wszelkich robotach wstępnych informować będzie czytelników.

\*\*\*

Mamy do zanotowania, niezwykle pocieszający objaw. Dyrekcja robót publicznych przy magistracie miasta Łodzi, kosztem pięciu tysięcy złotych rozpoczęła w ubiegłym tygodniu roboty wstępne do budowy specjalnej ścieżki dla kolarzy z prawej strony szosy od rogatki miasta do Zgierza na przestrzeni półtora kilometra.

Ścieżka ta zostanie wybudowana na skutek memorjału złożonego w swoim czasie władzom municypalnym przez towarzystwa kolarskie na terenie naszego miasta.

Bez wątpienia, krok naszych ojców miasta, powitają kolarze ze szczerym entuzjazmem.

m. l.

### Zwycięstwo Unionu w Bydgoszczy.

W ubiegłą niedzielę gościł łódzki Union w Bydgoszczy, gdzie w spotkaniu towarzyskim zmierzył swe siły z tamtejszą czołową drużyną Polonią. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 1:0.

Union grał z rezerwami, mimo to był drużyną lepszą. Gospodarze stanowczo nadużywali swej siły fizycznej. Bramkę dla łódzian zdobył z kombinacji środkowo napastnik Heine. (e)

## Konkurs sportowy „Expressu Wieczornego“.

### Jaki będzie wynik sensacyjnego meczu TURYSKI—WARTA?

Tegoroczne zawody o mistrzostwo Polski weszły w fazę niezwyklego zaciekawienia.

Pytanie, kto zostanie mistrzem Polski w piłce nożnej nie schodzi dziś z ust sportowców i miłośników sportu.

We wszystkich grupach wre zacięta walka.

Niemal każda niedziela przynosi nie wiarogodne wprost wyniki. Faworyci zniechęca ulegają swym nawet znacznie słabszym przeciwnikom.

Najciekawiej jednak przedstawia się sprawa dościa do finału w grupie naszej.

Z trzech groźnych przeciwników: Ruch, Turyski, Warta pierwszy nie jest już obecnie brany w rachubę. Pozostaje jedynie Warta i Turyski, dwaj mistrze okręgów, którzy stają w nadchodzącą niedzielę do boju o pierwszeństwo w swojej grupie.

Będzie to „szlagier“ sezonu sportowego w naszym grodzie.

Zainteresowanie temi zawodami jest ogromne.

Szanse i wynik tego spotkania wielu łódziankom i łódzianom spędza sen z oczu.

Komu przyniesie ten mecz zwycięstwo i w jakim stosunku?

Oto pytanie, które ciśnie się na usta każdemu sportowcowi, które budzi niepewność i gorączkę, — pytanie na które wszyscy łódzianie chcieliby odpowiedzieć: my wygramy, a wszyscy po-

znaniacy niewątpliwie odkrzyknęliby: nie — my!

A więc? Czy zostawić to pytanie bez odpowiedzi?

Czy nie mogą łódzianki i łódzianie starać się domyśleć i przewidzieć rezultatu, zważywszy wszystkie szanse jednej i drugiej drużyny?

Redakcja „Expressu Wieczornego“ rozpisuje konkurs na odgadnięcie następujących pytań:

1) Jaki będzie wynik meczu Turyski — Warta?

2) Jaki będzie wynik do paury?

Redakcja „Expressu“ wyznacza za trafne odgadnięcie pytań 10 nagród:

- Nagroda I — 25 złotych
- „ II — 10 złotych
- „ III — 5 biletów do kina
- „ IV — 3 bilety do kina
- „ V — 3 bilety do kina
- „ VI — 2 bilety do kina
- „ VII — 2 bilety do kina
- „ VIII — 2 bilety do kina
- „ IX — 2 bilety do kina
- „ X — 2 bilety do kina.

Odpowiedzi wypisane na załączonym kuponie, należy wrzucić do skrzynki „Expressu“ (w podwórzu, ul. Piotrkowska 49) do dnia 11 września do godz. 7 wieczór.

Kupony ukazywać się będą codziennie, począwszy od dnia dzisiejszego, w dodatku sportowym „Expressu“.

Ostatni kupon w sobotę dnia 11 b. m. W razie gdyby trafnych rozwiązań było więcej, nagrody będą rozłożowane.

## Konkurs Sportowy „Expressu“

Warta — Turyski \_\_\_\_\_ na Korzyść \_\_\_\_\_

Do paury \_\_\_\_\_ na Korzyść \_\_\_\_\_

Imię i nazwisko, dokładny adres.

## Erleben po niedzielnym wypadku poddał się operacji.

Donosiliśmy już o wypadku jakim uległ w niedzielę na torze helenowskim sympatyczny kolarz niemiecki w jeździe z prowadzeniem przez motor Erleben. Po wypadku, został Erleben natychmiast przewieziony do szpitala im. Poznańskich, gdzie poddany został operacji zeszczenia twarzy, która w wypadku tym najbardziej ucierpiała.

Sympatyczny kolarz miał się w dniu wczorajszym lepiej.

Tonie on w powodzi kwiatów, które bez liku przez cały wieczór niedzielny i poniedziałkowy otrzymywał.

Erleben ma nadzieję, że prędko powróci do zdrowia i liczy już w nadchodzącą niedzielę startować na torze helenowskim. (e)



Znany pływak włoski Angelo Faticoni zdobył w New Yorku mistrzostwo w utrzymaniu się na wodzie w pozycji zw. „martwej“ w ciągu 10 godzin.

Świetny ten pływak liczy 67 lat. Ładny wiek i ładny rekord!



# Bestjalskie morderstwo w Tomaszowie

## 21-letni urzędnik biurowy zakłuty nożami przez pijanych ex-kolegów.

Zbrodnia była aktem zemsty.—Mordercy zostali aresztowani.

Tomaszów, 6 września.

Bestjalskiego mordu dokonano ub. nie dzieli w Tomaszowie Rawskim. Ofiarą rozbestwionych pijanych do utraty przytomności kolegów padł 21letni Zygmunt Król, praktykant biurowy.

Zygmunt Król o godz. 3 po poł. opuścił mieszkanie swe przy ul. Skrajnej 13 Przechodząc ul. Gołębia zauważył 4 pijanych mężczyzn, których znał osobiście. Ponieważ między spotkanymi znajdowało się 2 kolegów Króla, z którymi w swoim czasie zerwał towarzyskie stosunki z powodu zatargu na tle rywalizacji o pracę, młodzieniec chciał ich wyminać. Lecz został przez nich otoczony.

Król przywitał się ze znajomymi, po mijając naturalnie kolegów, z którymi się gniewał. Ci jednak ku zdumieniu młodzieńca sami na powitanie wyciągnęli ręce. Młodzieniec nie łaknął jednak nawiązania z nimi ponownie stosunków. To też uniknął im podania ręki. Nieszczęsny nie przewidział, jakie to mieć będzie dla niego tragiczne następstwo. Oburzeni tem ex-kolegowie Króla obrzucili go gradem plugawych wymysłów. Reagując na powyższe, obrażony młodzieniec jednego z nich spoliczkował.

Rękoczyn ów stał się hasłem do bestjalskiej zemsty, jaką w następnej chwili wywarli na nim rozwścieczeni pijacy. Nagle w rękach ich zabłysły kasty i noże. Na onemialego Króla posypały się mordercze ciosy.

Nim zdolano zorientować się w sytuacji, ofiara bestjalstwa mściwych kolegów dogorywała na ziemi. Po dokonaniu aktu zbrodniczej zemsty, mordercy uciekli. Króla niezwłocznie odwieziono do szpitala miejskiego, gdzie mimo ope-

racji, dokonanej natychmiast zmarł w niespełną godzinę po zajęciu.

Sekcja zwłok dokonana nazajutrz stwierdziła, iż przyczyną śmierci stały się rany tłuczone na głowie, jedna rana cięta i 3 rany w okolicy serca.

Energiczne śledztwo doprowadziło do aresztowania morderców. Stwierdzono, że na krótko przed zbrodnią opuścił

oni potajemną szynkownię przy ulicy Gołębiej.

Zmarły Król pochodził ze znanej w Tomaszowie rodziny mieszczańskiej. Sam prowadził się nienagannie, pracowitością i uprzejmością zaskarbiwszy sobie szacunek kolegów i pracodawców. To też śmierć jego wywarła głębokie wrażenie.

### Obleżenie furjanta na dachu.

Cegłami z rozebranego komina bombardował przechodniów i policję.

Warszawa, 6 września.

Opętanicze sceny rozgrywały się ubiegłej nocy na dachu pięciopiętrowego domu Nr. 3 przy ulicy Pańskiej.

Zaczął się od wódki.

Osiemnastoletni Ferdynand Rontke, lokator facjaty pił cały wieczór.

O godzinie 2-jej po północy uległ napadowi furji.

Znienacka wyskoczył z łóżka i w jednej tylko chwili wybiegł na korytarz. Czas pewien błąkał się w ciemnościach, wreszcie zaczął grzmocić pięściami w drzwi sąsiada, p. Bieńczykowskiego.

Obudzony obywatel wpuścił Rontkego. Gość nie bawił się w wyjaśnienia celu spóźnionej i wizyty, lecz skoczył ku oknu, wybił szybę, porzucił doniczkę z kwiatami i wydbał się na dach.

W chwilę potem na ulicę posypały się cegły. To Rontke bombardował spóźnionych przechodniów odłamkami komina.

Zaalarmowano 8-my komisariat. Oblawa zarządzona na dachu trwała do godziny 3-iej nad ranem. Furjat miał duży zapas cegieł z rozebranego komina. Nikomu nie dał do siebie przystąpić.

Nagle zapanowała cisza. Dwaj posterunkowi, pp. Denis i Cieżarek wyruszył na poszukiwania z latarkami elektrycznymi. Zastali pijaka śpiącego. Leżał zwinęty w kłębek obok szczątków komina.

Po sprowadzeniu z dachu, przewieziono go dorożką do komisariatu. Z domu przysłano mu ubranie.

Młody alkoholik cierpi, jak się zdaje na napady białej gorączki.

### Sześć ofiar szrapnelu Tragiczna zabawa lekkomyślnych pastuchów.

Tarnopol, 6 września.

Chłopcy pasący bydło w Zastawiu na pastwisku gminnym znaleźli w sąsiednim polu trzy pociski a to rosyjskie szrapnele o średnicy 8 cm. Po krótkiej naradzie postanowili urządzić sobie wspaniałą fajewerk, podłożyli ogień pod znalezione szrapnele i z wystarczającą wedle ich przypuszczenia ostrożnością odskoczyli i wyczekiwali wszelkich efektów świetlnych w akompaniamencie huku eksplozji.

Zanim jeszcze doszło do przeprowadzenia pomysłowej zabawy, jeden z 13 letnich młodzieńców z wielkim romachem rzucił jeden szrapnel na drugie dwa, leżące na ziemi.

Rzucony szrapnel wybuchł a eksplozja rozerwała ciężko sześciu tragicznie rozigranych chłopców.

Trzech legło na miejscu trupem czwarty Michał Derlica skonał w drodze do szpitala powszechnego w Tarnopolu, dwaj ciężko ranni przewiezieni zostali do tego szpitala a słabe są nadzieje utrzymania ich przy życiu.

### Mauzoleum Tamerlana sprzedane za 100 rubli.

Warszawa, 5 września.

Prasa sowiecka donosi ze stolicy republiki kirgizkiej, że tamtejszy komitet wykonawczy Sowietów sprzedał bezcen na pamiątkę historyczną, mianowicie mauzoleum Tamerlana za sto rubli, których potrzebował na pokrycie jakichś

wydatków biurowych. Nabywca, który zakupił mauzoleum przystąpił natychmiast do rozbiórki pamiątki, a materiał sprzedał za 180 rubli. W ten sposób znikła z powierzchni ziemi jedna z niewielu pamiątek panowania Mongołów w Azji środkowej.

### Marszałek Piłsudski powrócił do stolicy.

Po powrocie z Wilna i odbyciu w dniu wczorajszym szeregu konferencji marsz. Piłsudski udał się do Sulejówka, skąd przybył wczoraj w południe. Po południu p. marszałek odbył kilka konferencji między innymi w sprawach budżetowych, dotyczących wojska.

Kwestie te bowiem stanowią obecnie przedmiot największej troski marszałka.

**Radio Gum**  
PREZERWATYWY  
najlepsza marka światowa  
Ządać w składach aptecznych aptekach, perfumerjach i w składach optycznych.

**DWA WYROKI**  
na Tadeusza vel Tauchmana Braudę zięcia Teitelbauma, Narutowicza nr. 32 do sprzedania na dogodnych warunkach. Do nabycia: Przejazd 35 m. 17.

Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie  
**FUTRA**  
I. OPATOWSKI  
— Nowomiejska 27 — Tel. 46 08. —  
— Żadnej filij nie posiadam. —

Dr. med. **Rózaner**  
Dzielnia № 9. Tel. № 28-98. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 8-10 i od 4-8  
Leczenie lampą kwarcową.

Dziś 7 września o godz. 7 i pół wieczorem w kościele Baptistów na Bałutach przy ul. Aleksandra drowskiej 60 wygłosi Ks. Kazn. K. W. Strzelec z Ameryki odczyt na temat:  
**O prawdziwym kapłaństwie.**  
Podobnych odczytów wygłosi szan. prelegent wyłącznie każdego wiecz. o godz. 7 i pół w wyżej wymienionym kościele.  
**WSTĘP WOLNY!**

**Gospodyni-pielęgniarka**  
(izr.) potrzebna na wyjazd do Otwocka do chorej. Zgłaszać się można, ul. Sienkiewicza 33 m. 5 między 4-6 pp.

**Mieszkania**  
3 pokojowego nie wyżej II-go piętra  
POSZUKUJE od zaraz. Wiadomość: Narutowicza 49, poprzeczna oficyna, III piętro m. 25.

**Prenumerata:** W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 30 groszy.

**Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milim. (na stronie 10 sz. alt.) W TEKSCIE: 40 groszy za wiersz milim. (na stronie 4 sz. alt.). NEKROLOGI I NADEŚLANE: 30 gr. za wiersz milim. (na stronie 4 sz. alt.). Zaręczynowe i zaślubin, po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Za terminowy dr. k ogłoszeń administ. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 groszy. Najmniejsze 50 gr.

Redakcja i Administracja Piotrkowska 49. Godziny przyjęć redakcji 6-7 po poł. Rekopiesów niezamówionych nie zwraca się. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej.